

**PRENUMERATA MIESIĘCZNA:**

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 62 M  
 Z dostawą w miejscu 66 M  
 Z przesyłką pocztową 68 M  
 Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 124 M  
 Z dwurazową dostawą  
 w miejscu 132 M  
 Z przesyłką pocztową 136 M

**NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM****CENA NUMERU POJEDYNCZEGO****3 Mk.****GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokala 4/1 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telef. redakcyjny Nr. 15

**Nr. 5382.****Lwów, sobota 14 sierpnia 1920****Rok XI****Sojusz niemiecko-rosyjski przybiera coraz konkretniejsze kształty!****Niemcy spodziewają się po konferencji londyńskiej: rektyfikacji granicy polsko-niemieckiej, plebiscytu w b. zaborze pruskim, zniesienia kurytarza gdańskiego!****Na całym froncie opór nasz twardnieje.**

(Od naszego referenta wojskowego).

Warszawa, 11 sierpnia.

Nie można inaczej powiedzieć, jak tylko, że dziś Warszawa żyje pod znakiem Lwowa. Nie tylko dlatego, że jeden z dowódców obrony Lwowa generał Rozwadowski jest szefem armii polskiej, nie tylko dlatego, że w tych dniach, w których wszystkie drugorzędne względy na bok idą, znalazło się dziś bardzo wielu dawnych obrońców Lwowa w pierwszych liniach wojsk broniących linii Buga, oraz walczących na północy, — ale dlatego, że położenie Warszawy upodabnia się stopniowo do położenia Lwowa w roku 1918, oraz dlatego, że Lwów przyświeca dziś Warszawie swym wspaniałym patryotyzmem.

W tutejszej opinii publicznej panuje to niezaparte przekonanie, że sukcesy nasze na południu, że niezmiernie energiczny charakter boju, jaki prowadzimy na południu, zawiadzać należy promieniowaniu Lwowa. Warszawa patrzy na stolice polską wschodnią z nieklamanną zazdrością. Zazdrości tych uzupełnień, jakie Lwów wysyła na swój bezpośredni front, nie może wyjść z podziwu, słysząc o flociach ochotników, które wystawiła wschodnia Małopolska pod przewodnictwem Lwowa.

Nie czas w obecnej chwili na porachunki miast naszych między sobą, nie czas na wzajemne wypominanie krzywd i zaległości, — w każdym jednak bądź razie przeciętny Lwowianin, gdyby słyszał teraz, jak tu ludzie mówią o obronie Lwowa, jak sobie ją chętnie przypominają, jak czerpią przykłady z tego, co o tej obronie, ongiś pięte przez dziesięć lat słyszeli, — doznałby zapewne istotnej satysfakcji.

Zbliża się stanowczo czas, w którym stolica Polski będzie musiała pokazać, co umie, jak czuje, na co się w obronie własnej zdobyć potrafi. Już nie będzie się mogła zasłonić żadną orientacją polityczną, żadną też inną ważniejszą sprawą, żadną podręczną kwestyą. Nawet antysemityka przygoda już nic nie pomoże... Trzeba będzie spojrzeć niebezpieczeństwu w oczy i pokazać, czy się istotnie stoi na wysokości zadania, czy się jest istotnie stolicą żywą, czy też może i jedynie tylko stolicą konwencyjonalną.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

**Sojusz niem.-ros. przybiera coraz konkretniejsze kształty.****Niemcy spodziewają się zniesienia kurytarza gdańskiego i plebiscytu w zaborze pruskim.**

Frankfurt, 12 sierpnia.

(Telef.) (G). „Frankf. Zig.” donosi ze Sztokholmu z kół poinformowanych, że pochód sowiecki w głąb Polski odbywać się będzie bez względu na rokowania w Mińsku. Rząd sowiecki jest zdecydowany opanować całą Polskę. Rokowania w Mińsku odbywać się będą tak, jak odbywały się rokowania koalicyi z Niemcami. Każda uwaga koalicyi w tej sprawie będzie odrzucana z powołaniem się na zachowanie się koalicyi wobec Niem-

ców. Należy się liczyć z rozbrojeniem i zbrojeniem zowaniem Polski. Rząd sowiecki postawił koalicyi następujące warunki:

1) udział Niemiec w rokowaniach bezwarunkowo z koalicyą; 2) usunięcie kurytarza gdańskiego; 3) bezwzględne zastosowanie zasady samookreślenia ludności na obszarach niemieckich, oddanych Polsce.

**Niemcy spodziewają się rektyfikacji granicy polsko-niemieckiej!**

Berlin, 12. sierpnia.

(Telef.) (G). W kołach berlińskich nie przywiązują wielkiej wagi do sukcesu rokowań w Mińsku i przewidują ich rozbić, co chwilowo wy-

woląoby dla Niemiec ciężką sytuację. W każdym razie jednak koła te spodziewają się po konferencji między Rosyą a koalicyą rektyfikacji granicy polsko-niemieckiej.

**Dokonanie przegrupowania naszych wojsk — rękojmą odzyskania sił bojowych.**

Warszawa, 13 sierpnia.

(Telef.) (G) Sztab generalny udzieli korespondentom pism warszawskich następujących informacji:

Komunikat wskazuje na zmianę sytuacji, która przez kilka dni ostatnich pozostawała zasadniczo ta sama. W ciągu środy, 11 bm. wojska polskie posunęły się znacznie naprzód. Dotyczy to również odcinka północnego na przestrzeni Mława-Cjechanów. Ostatnio jednak w tej stronie patroli bolszewickie przekroczyły linię kolejową Warszawa-Mława i dotarły do środkowego brzo- gu rzeki Biłkówek.

W odcinku tym również na przedpolach przy- czółka warszawskiego bolszewicy zajęli Węgrów- Stajce i Łuków, a ich patroli dotarły do Myszkowa i Katuszyn<sup>2</sup>. To przesunięcie frontu na Zachód jest następstwem dokonanego przez nas prze-

grupowania odbyło się ono bez walki tak że wojska nasze po wielotygodniowych pochodach dotarły do linii stałej i będą mogły zaznać nieodzownego wypoczynku będą się mogły najęść, wyspać i oporządzić. Dla wojska, które jak nasze przeszły tyle trudów, możliwość podobnego wypoczynku daje rękojmę odzyskania sił bojowych. Armia bolszewicka będzie mogła podejść w ciągu dnia jutrzejszego ku przyczółkowi warszawskiemu. Medziwe jest, że w ciągu nocy z płatku na sobotę stojąca usłyszy huk armat nieprzyjacielskich, poraż pierwszy od roku 1914. Postawa, jaką Warszawa zajęła w ciągu ostatniego tygodnia, zapal powszechny, chęć walki i zwycięstwa, ujawniające się w społeczeństwie, każą wierzyć niezbicie, że ewentualny atak bolszewicki na przyczółek warszawski zostanie odparty zwycięsko.

Z poruszeń i z nacisku wojsk nieprzyjaciela wynika niezbicie, że bolszewicy dążą do opanowania Warszawy. Dowództwo bolszewickie byłoby co najmniej lekkomyślne, gdyby oderwały się tak daleko od swych podstaw, przełamawszy wszystkie ostateczne pozory dyplomatyczne, występując tak jawnie w imieniu czerwonego imperializmu, — nie pokusiło się o ostateczne nad Polską zwycięstwo.

Operacja na Warszawę prowadzona jest przez nieprzyjaciela zupełnie planowo, tembardziej, że teren operacyjny znany jest dowódcom rosyjskim, jak ich niemieckim w sztabach komunistycznych pomocnikom bardzo dobrze już to z historii wojskowej walk rozbiorowych, już to z wielkich operacji wojny światowej, przeprowadzanych na tutejszym terenie.

Główny nacisk nieprzyjaciela idzie w dwóch kierunkach. Od frontu naciska nieprzyjaciela na linię Bugu, od północy stara się przedostać korytarzem pomiędzy Bugiem a Narwią na tyły, ażeby prawdopodobnie bardzo głębokim obejściem już to zaszachować stolicę, już to przy sprzyjających okolicznościach na tej drodze ją zdobyć.

Bitwa nad Bugiem trwa już od całego szeregu dni. Walki, jakie tu mają miejsce są nadzwyczaj krwawe. Noszą one charakter wielkiej bitwy ruchomej, prowadzonej z ogromnym rozmachem i z ogromną zaciekłością przez obie strony. Nieprzyjaciel bezpośrednio za Bugiem osiągnął już kilka razy dość duże powodzenie. Wojska nasze w kontratakach likwidowały te powodzenia, przyczem dochodziło już kilkakrotnie do nieprawdopodobnych sytuacji, a mianowicie, gdy obustronne ataki szły na poprzek linii atakujących. Obrona nasza jest tu bardzo zahartowana, a cały szereg dowódców doskonale się tutaj odznaczył. Nieprzyjaciel następuje za linię Bugu bardzo dużymi siłami. Wojska jego są przemęczone, bją się niechętnie, pędzone są jednak do walki z tyłu przez oddziały komunistów i Chłopców.

W obecnej chwili trudno powiedzieć coś stanowczego o ostatecznym wyniku tego wielkiego boju. Zakrojony jest on tutaj na bardzo wielką skalę, a komplikuje się jeszcze przez zbliżenie się wojsk naszych od linii, która zwinęta została nad Stochodem bardziej na zachód. W ostatnich już chwilach rozgorzała wielka bitwa o Włodzimierz Wołyński. Bitwa ta jest w toku.

Frontalny nacisk od wschodu wspiera nieprzyjaciel nacięciem od północy. Tu na razie zdaje się mieć największą przewagę i najwidoczniejsze sukcesy. Czy przypisać to należy wielkiemu zmęczeniu wojsk naszych, czy też jednemu z bojących, które świeżo rzucone z koszar nie mogły się jeszcze dostatecznie wzajemnie poznać i zgrać niewiadomo. W ostatnich dniach po zajęciu Ostrowa przygotowuje nieprzyjaciel większą akcję swej kawalerii, którą rzuci prawdopodobnie w kierunku na Przasnysz w celu dokonania obejścia.

Nasze wojska po obronie Łomży oraz po dzielnej obronie Ostroliki, ustąpiły nieco na północ, wstrzymując tutaj napór nieprzyjaciela.

O ileby chodziło o ogólną charakterystykę boju na całym naszym froncie, to można powiedzieć, że opór nasz twardnieje z dnem każdym. Im głębiej wdziera się nieprzyjaciel w głąb kraju, tem wolniej się posuwa i temi cięższymi stratami okupuje każdy krok naprzód.

Wojska czerwone nie idą bynajmniej z entuzjazmem. Ciężkie ofiary, jakie ponoszą, dają się coraz dotkliwiej odczuwać w bolszewickich szeregach. Można z całą stanowczością powiedzieć, że zwycięstwo nasze ma wszelkie widoki. Obecna walka jest w takiej fazie, że o ostatecznym jej przebiegu rozstrzyga poprostu siła nerwów. Jeżeli armia nasza utrzyma się na tej drodze, na jaką wstępuje dzisiaj, to znaczy, jeżeli, tak, jak to ma miejsce obecnie, z każdym dniem zwiększać będzie swoją siłę oporu, jeżeli ludność polska zrozumie narażenie i to nie tylko we Lwowie, lecz także w Królestwie, a nawet w „samej Warszawie”, że tu dzieje o życie, że tu toczy się walka o naszą wielką kulturę i wogóle o wszystko, co każdy z nas posiada, — to wróg może jeszcze być pokonany.

Ten bojowy nastrój budzić się zaczyna nareszcie w stolicy. Odezwy obecnego rządu pełne

niebezpieczeństwa realizmu ekonomicznego. Blok germańsko-rosyjski formuje się materialnie i moralnie.

osiateczny przebieg walk, którą nam wydał serce ogólna. Jeżeli ten ogólny istotnie spełni swój obowiązek, to możemy być natężonej spokojni o

J. K. B.

## Niebezpieczeństwa realizmu ekonomicznego.

Blok germańsko-rosyjski formuje się materialnie i moralnie.

Paryz, w sierpniu.

„Figaro” pisze: Zrywamy obecnie gorzkie owoce polityki wyczekiwania, w której jak się zdaje, aliansi mają duże zanowienie. Armia czerwona maszeruje na Warszawę dolnami Bugiem i Narwią. Zajmuje Ossowiec i Łomżę, nad tą ostatnią rzeką i kieruje się ku granicy Prus wschodnich od Augustowa po Kolno.

A tymczasem w Düsseldorfie komuniści urządzili manifestację wśród okrzyków: „Precz z Polską! Precz z ententą!”, których nie wyparły się Ludendorff. Blok germańsko-rosyjski formuje się materialnie i moralnie, nie potrzebując zgody placet rządów i jakby wbrew traktatowi wersalskiemu.

Odwrotu już tygodni oceniali Niemcy dokładnie korzyści, które mogą wyciągnąć ze zwycięstw rosyjskich i z bezczynności koalicji. Widzą się oni już panami sytuacji i przygotowują się nieco zbyt skwapliwie do przyjęcia prośby z obu obozów. Marzą o tem by wziąć udział w konferencji londyńskiej i odegrać tam rolę arbitrow.

Szczęściem dowiadujemy się że misje sojusznicze sprawują się dobrze w Warszawie. Ich to ruchliwość bezwzględnie należy przypisać stężenie armii północnej, w której gen. Haller, dawny komendant wojsk polskich we Francji, objął komendę. Rozwinęła się ofenzywa nad Prypecią.

Tak w dwa tygodnie po ofiarowaniu pośrednictwa ze strony Anglii, walka trwa dalej, zacieklejsza, niż kiedykolwiek. Bolszewicy, grając bez przerwy komedję rokowań, podkreślają wciąż swe sukcesy. Pragną, by Polska złożyła broń i zdała się na ich łaskę i niełaskę.

Moskiewska „Prawda” pisała w ostatnich dniach:

„Wola zwycięstwa armii rosyjskich okaże się dopiero w dniu, kiedy zatkną czerwony sztandar

na murach Warszawy. Polska burżuazja i kapitalistyczna zniknie lada dzień. Na jej miejsce zaprowadzimy polski rząd komunistyczny, który stanie się pojmowaniem między socjalistyczną Rosją i rewolucyjnym Niemcami. Nasze zwycięstwo wpłynie niechybnie na rokowania londyńskie, albowiem czerwona armia rosyjska nie zaprzestanie walki, zanim nie odniesie zwycięstwa”.

Jak się zdaje Lloyd George przesrał stawkę. Jak dotąd zdołał tylko sprowadzić na Anglię okrutne upokorzenie. A przecież Krassin wraca!

Nacyonalizm rosyjski rozpętał się. Zwycięski w Polsce będzie posuwał pochód swój w głąb Persyi i ku Indjom i z trudem zapewne pojmie, że wolność cieśniny jest zabezpieczona przez zainstalowanie się Anglików w Konstantynopolu! Wszystkie problemy, z których kilka waży na szali egzystencji państwa brytyjskiego, wysuwają się naraz. A wszystko to przez to, że nie zrozumiano, iż kwestya niemiecka jest ze wszystkich najważniejsza i że przed robieniem interesów należało regulować definitywnie naczelną sprawę, rozpoczętą w r. 1914.

Zgoda Francji i Anglii, o ile znów wejdzie w życie, może jeszcze ocalić zwycięstwo i pokój Parlament francuski, przed rozcięciem się dał wyraz zdziwieniu, graniczącemu z oburzeniem, na myśl, że zgodę tę może pogniebnić to, co nazwano „falą merkantylizmu i egoizmu”.

W niektórych kołach angielskich panuje obecnie zapewne przekonanie, że pierwszorzędą kwestyą w obecnej chwili jest nie dopuścić do wzrostu ceny węgla.

Jeżeli takie są postulaty realizmu ekonomicznego, to jest on jedną z form ewolucyjnej

## Tragedya Polski.

Lwów, 13 sierpnia.

Pod tym tytułem rozważa „Temps” obecne położenie Rzeczypospolitej, uiaocząc ając sąsiadom z poza kanału, jako „klejka Polski zmieni oblicze Europy” — tudzież, że „pobita Rosya wraca do Europy z kozakami na czele, zaś Niemcy drżą z niepokoju i zarazem z nadziei. Tomaczy to zaś dziennik francuski synom Abiona przeto, z mimo wymiany not (którą szczegółowo omawia), między lordem Curzonem a Cziczernem, mimo przeróżnych terminów i zastrzeżeń, stawianych sowietom przez Londyn, ktoromi to klauzulami najeżona była osobiście nota z 20. lipca — Kamieniew i Krassin najspokojniej bawią nad Tamizą, a przyrzeczona Polsce pomoc aliantów nie umniejsza zgola niebezpieczeństwa Warszawy.

„Bolszewicy — pisze „Temps” — chcą ci zyskać na czasie, by iść w głąb Polski: dopięli swego.

Krocząc tak droga wojny, pragnęli mimo to wysłać agentów do Londynu: i to im się udało.

Mając zaś agentów w Londynie, pragnęli uniknąć dyskusji z aliantami na temat warunków pokoju rosyjsko-polskiego: osiągnęli i to”.

„Temps” zastrzega się, że te wspomnienia nie są wcale rekrutacyjną. Nie czas dziś na nie. — tembardziej, że biegu wypadków nie mogła już potem powstrzymać postawa Anglii (idzie zapewne o „impertynentną” notę Cziczerna — przyp. Red. „Gazety Wieczornej”). Należało jednak wesprzeć materiał wojenny, ducha i organizację armii polskiej. Przyczyny rozgoryczenia w tej mierze, sięgają jeszcze ubiegłego roku. Dziś już zapóźno, czy jeszcze zawczasie o tem mówić. Wszelako jest to obowiązek bezpośredni.

„Bolszewizm nie rozważa się drogą rokowań. Próbowano już tej metody i zawiodła. Jeśli realizm bolszewicki zniknie, czy też przetrwa się,

stanie się to pod naciskiem konieczności wewnętrznych, nie zaś staraniem pośredników, czy negocjantów z zewnątrz. Ofiarowane gościny agentom bolszewickim i rozmowa z nimi na serwo w samej stolicy Zjednoczonego Królestwa, jest tylko stworzeniem podstawy operacyjnej i dostarczeniem środków dla propagandy bolszewickiej. Dowiadujemy się z przyjemnością, że rząd brytyjski zawiadomił sowety drogą iskrową, iż konferencya londyńska nie będzie mogła się zebrać, o ile Rosya sowiecka będzie obstawała przy bezpośrednich rokowaniach z Polską. Lecz, jeśli konferencya nie może się zebrać, trudno zrozumieć, dlaczego Krassin i Kamieniew siedzą w Londynie. Celem rokowań nad podjęciem stosunków handlowych? Próżny pretekst. Jakże można zawierać traktat handlowy, jeśli zawarcie traktatu pokojowego jest nieprawdopodobieństwem?”

Lecz „Temps”, pisząc powyższe słowa, nie przewidział jednej rzeczy: onegdajszej mowy Lloyda George’a w Izbie Gmin, prawiącego o tem, jako „ententa nie da Polsce żadnej pomocy w krótkich, gdyż Polska ma materiału ludzkiego pod dostatkiem i powinna sobie dać radę sama”.

Mowa ta, idąca zresztą wiernie po linii przekonań angielskiego ministra, była haraczem, złożonym przemożnej „Labour Party”. Jednakże my musimy zastrzec się najkategoryczniej przed ich woszczaniem najmłodszym, nawet stronnictw zamontkic, gdy idzie o nadwyszczek doświadczenia dla nas sprawę naszych granic.

To absolutnie nie podlega kompetencji „Labour Party”.

## Quo vaditis?

Lwów, 13 sierpnia.

„Słowo Polskie“ i „Rzeczpospolita“ przeciągają się w osobliwym patryotyzmie. W chwili, w której cały wysiłek nasz skierowany ma być na zewnątrz, kiedy partya ma umilknąć, by partya nie wywołała napróżno — ci „najwালniejsi gębaczki“, żując wciąż te same argumenty z modulacją chińskiego młynka, a tylko ze stylizacją mniej lub więcej bezczelną, kontynuują równie nieudolne, jak powykęcane sofisteryą dociekania do źródeł klęski“. Pismaki, którym dawniej „przekonania“, a teraz znów inne jakieś przeszkody zawadzają we wzięciu karabinu i pójścia z nim na front, trawiają drogi czas na płodzeniu łokciowych elukubracji, za które w każdym innym państwie spotkałyby ich najsurowsze represje (a nawet w Polsce, gdyby ośmielono się na podobny ton wobec endeckiego rządu!). Wszelako prasa narodowo-demokratyczna, rozzuchwalona doświadczoną tylekrotnie tolerancją, dopuszcza się coraz karygodniejszych wykrzyków.

Podpisał się pod tym względem zupełnie reitorowo p. A. Luty w onegdajszym „Słowie Polakim“, trudząc się znów, a zgoła niepotrzebnie do pomienionych już „źródeł klęski“.

Elaborat tego pana, roszczący sobie z niewiadomego powodu pretensje do intuicji, wyczuwającej „prawdy polski instynkt“, oraz „tęsknoty narodu“, nie zasługuje, ze względu na ton, na odpowiedź, a tylko na najmocniejsze napiętnowanie. Niepowołane sądy o „grupie panującej“, piyną tam wartko w poczuciu bezkarności. Cy-nizm święci orgie. Do szczytu zaś dochodzi w następującym ustępie:

„Obojętną był tej grupie charakter i kwalifikacja umysłowa i moralna człowieka, który do służby pretoryańskiej się zaprzysiął. Musiał tylko zaprzysiąć na mistyczne tabu i wlec się w rydwanie wysokopiennnej konspiracji“.

Czytając te słowa, pyta się ze zdumieniem, czy tej odwadze... cywilnej nie ma już granic? Zaiste, piękną rolę odgrywa „Słowo Polskie“ w obecnej chwili — piękną i obywatelską!

Któż to demoralizuje społeczeństwo?

I zapytać należy: dokąd ta nietyle „mądra, cicha i skuteczna“, ile „konsekwentna“ robota zmierza?

Dokąd idziecie, jedyni w swoim rodzaju patryoci endeccy?

## W Brodach nie trzeba propagandy antypolszewickiej.

Trupy pomordowanych. — Wśród ruin. — Potok skarg.

Specjalny korespondent „Kuryera Warszawskiego“ pisze o odebranych kresach, co następuje:

Brody, na stacyi 7 sierpnia.

Pierwsze to miasto, dokąd dotarł dziennikarstwo polscy, ochotnicy, należący do kwatery prasowej, bezpośrednio po wygnaniu hord dzikich przez dziesiątą grupę 18 dywizji gen. Krajowskiego.

Trupy pomordowanych leżały jeszcze w mieście i w pobliżu, wokół zaś roznosiła się straszliwa, męcząca woń rozkładających się w upale ciała ludzkie i zabitych koni, gdyby dotarł do Brodów.

Wódcz armii 6-tej, gen. Iwaszkiewicz, przez

dwie dni wahał się, czy wyrazić wogóle zgodę na dojazd dziennikarzy do Brodów. Niebezpiecznie było. Padały granaty na pancerniki i pociągi transportowe, na znacznej zaś przestrzeni widać się bandy kozackie. Te zaś pojmanych mordują.

W czwartek wreszcie dnia 5-go sierpnia, adiutantura gen. w pałacu Potockich we Lwowie, oświadczyła, że może już razajtraz...

W pałacu ruch nieustanny. Wśród otoczenia przybocznego dowódcy — ochotnik z Warszawy, p. Henryk Fukier, co porzucił sprawy osobiste, aby służyć w szeregach.

Dobrze pod wieczór, po otrzymanych wyjaśnieniach telefonicznych, adiutant gen., por. Irmjela, oświadcza:

NICHAŁ ROLLE.

## RAWITA.

(Z cyklu: „Sylwetki kresowe“.

(Dokończenie).

Karyerę pisarską rozpoczął dawno, bardzo dawno, bo w roku 1876 „Kazaniami rolniczymi“ i rozprawą o... burakach. Ktoby się tego wówczas spodziewał, na czym ją skończy? a młodsze pokolenia dzisiejsze, pochłaniając studia Rawity Gawrońskiego o buntach hajdamackich, również ani przypuszczają, od jak niewinnych zaczynał on tematów.

Agronom, powieściopisarz i historyk — to trzy główne pola wydatnej i zbożnej działalności Rawity; że na nich nie poprzestał, świadczy choćby zaszczytna godność członka honorowego Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie.

Jubileusz czterdziestu lat pracy obywatelskiej i literackiej obchodził w 1909 r. Sam o nim nie pamiętał, przypomnieli mu to inni, nie dlatego, by karyerę jego uważali za zamkniętą, skończoną, lecz z konieczności wyrażenia hołdu i uznania za wszystko, co dotychczas zdziałał, wypowiedzenie serdecznych życzeń na przyszłość, długą i żmudną, a piękny owoc bogatą.

I zaroilo się w słoneczny dzień czerwcowy w cichej zazwyczaj ustroni wiejskiej w Łozinie od gości, ze Lwowa przybyłych. Przed typowy, sta-

rodawny ganek dworu, którego okna patrzy na przepiękny polski krajobraz, pokryty lasem i porajane w pasy pola, na wzniesiony przez Rawity lawrońskiego na najwyższym punkcie romantyczny kościółek, zajeżdżały wesoło powozy i wózki, a na ganku — w otoczeniu rodziny i sąsiadów — witał gości właściciel tej szlacheckiej siedziby. Posypały się życzenia, odczytano depecze, nadeszłe z całej Polski i z poza jej granic, z ośrodków cywilizacyjnych i naukowych, od wybitnych osobistości, towarzyszt i instytucji; że zaś inkcytorowie pięknej uroczystości nie pomylili się w stawianych horoskopach — wykazała niebawem przyszłość: półwiekowy jubileusz Rawity minął podczas wojennej zawieruchy, a on pióra z ręk nie wypuszcza, tkwi niezłomnie dalej na posterunku.

Do Galicji przybył pan Franciszek z Ukrainy przez Warszawę. Nad kołyską szumiały mu wichry stepowe; serce i umysł dziecka chłoneły echa zalatujące od kurhanów i mogił bezimiennych częstokroć bohaterów, kształciły piękne tradycje szlacheckiego kresowego rodu; na latach późniejszych wybitne wycisnął piętno uniwersytet kijowski.

Ukraińskie ziemie dawnej Rzeczypospolitej dostarczały społeczeństwu polskiemu od wieków ludzi wybitnych, niecodziennej miary: statystów i polityków, mężów nauki, literatów, poetów i artystów. Wszak powstała u nas specjalna nomenklatura literatury i poezji ukraińskiej, bynajmniej nie stworzona sztucznie, dla określenia granic

— Brody oczyszczone. — Młodzie panowie jechać.

Do Krasnego, Buska, pociąg wolny. Dalej pancernym pociągiem „Pionier“ w wagonie z amunicją.

Młynie pociąg wśród śladów walk ostatnich. Od Ożydowa gęste wyrwy, na świeżo zżętych polach od szrapneli.

— To bolszewicy chcieli nam pancernkę utracić, objaśniają żołnierze.

Już w pobliżu stacyi woń straszliwa.

Stacya pusta. Ledwie przybyły oddziały nasze, zakładała pośpiesznie telegraf, telefony.

Idziemy wśród ruin — pamiętek krwawych zapasów z początku wojny. Więcej z tych potrzebnych murów przesmutna pustka zniszczenia, którego czas nie zdolał jeszcze naprawić.

W mieście żołnierzy mnóstwo. Z miłą radością zwycięzców. Pozamykane sklepy — nie z obawy, lecz wszystek towar bolszewicy wywieźli.

W restauracji hotelu „Bristol“, gdzie siedzi spora grupa oficerów, chcemy się coś dowiedzieć.

Wskazują nam jednego z obecnych mieszkańców, lekarza dra Aufrechta. Rozpoczynamy rozmowę.

Wleść o przybyciu dziennikarzy wywołuje wrażenie piorunujące.

Wkrótce zapełnia się duża sala restauracji. Tłum zbiera się przed hotelem. Polacy, żydzi i Rusini. Inteligencja, kupcy, właściciele i robotnicy. Każdy chce mówić. Każdy oświadcza, że przysięga zeznania swe potwierdzi. I każdy woła:

— Ostrzeżcie innych!

Rozpoczyna się potok skarg i żądań bezstronnych. Niejednemu, gdy mówi, lzy z oczu padają. Gdy pytamy:

— Czemuście nie uciekli? — Odpowiedź prosta i szczerą:

— Czytaliśmy odezwy bolszewickie. My tu przeszli bombardowanie i inwazyje wojsk rosyjskich. Ludziliśmy się: toć przecie ludzie... Byliby spokojnie z naszej strony... Toć u nas widać — to chłop i robotnik czy handlarz ubogi. Tym przecie plakaty obiecywały rań i wolność...

Ostrzegł nas żołnierz polski — uciekające z nami. Ale — mówiliśmy sobie: niosą nam komunizm. Wolność dadzą i podziela się z biednym

etnograficznych, ale jako następstwo wynikające ze specjalnie charakterystycznych cech, widniejących w pracach pisarzy od stepów ukraińskich.

W bogatej i różnobarwnej ich plejadzie przypada Rawicie Gawrońskiemu miejsce zaszczytne. Z piórem i inkustem porał się od młodych lat. Typowy to szlachcic polski, który i w poprzednich stuleciach, dniu wiekowego laworu wdzięcznie składał rymy lub snuł projekty — ku poprawie Rzeczypospolitej, a gdy przybiegły wici, rzucił pióro w kąć, dosiadał konia i wyruszał w pole, gdzie jego prawicy zagrożona potrzebowała Ojczyzna.

Czasy się zmieniły, pospolite ruszenie z bronią w ręku należy do przeżytków epoki, pięknych historycznych pamiątek, nie wygasły jednak tradycje ziemianina-pisarza, a wierny im pozostał i Gawroński, nie on zresztą jeden. Skoro jeno nowoczesna poczta lub depeza przyniesie w ich wiejskie zacisza wezwanie do nowej służby obywatelskiej, rzucają wszystko i spieszą tam, gdzie ich doświadczona rada i współpraca polskie pożąda społeczeństwo.

Rawita ocknał się na świecie w r. 1846 w Ste-paszkach pod Kijowem, studia odbywał w stolicy ziem ukraińskich nad malowniczym Dnieprem. Przerwała mu je trąbka bojowa: 17-letni młodzieniec wyruszył do obozu, a po rozwianiu złudnych snów, wyjechał na studia za granicę. Pierwszym etapem stała się dlań szkoła rolnicza w Dublinach, drugim Akademia ziemianina w Wiedniu.

Karyerę pisarską rozpoczął na niwie literatury agronomicznej. Napisał wtedy „Kazanie rolni-

# PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki na plebiscyty przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach. Lwów, pl. Maryacki 10



trybunał pokrzywdzonych ludzi. Ci wylapywali bezkarnie swoich dawnych gnębicieli i denuncyantów i na własną rękę

karali ich śmiercią wśród najbardziej wyrażonych katruszy.

Tak np. pewien oficer denikinowski złapał komisarza bolszewickiego, który z jego siostry zrobił sobie kochankę, zapakował go do beczki z odłamkami szkła i tak kazał go po ulicy katować. Po paru godzinach z komisarza zrobiło się siekane mięso.

Strasznymi też były uliczne samosądy. Wystarczyło wskazać na kogo, że to bolszewik, a tłum rzucił się na niego i żywcem go ćwiartował. Najokropniej miono się na żydach.

Komendantem miasta był general-lajtnant Kryłow. Zrobiłem do niego „prośbę” o zezwolenie na wyjazd z Kłowa. Uciekać z tego piekła można było tylko na południe. Koleje nie chodziły, więc holowniczym statkiem udałem się do Jekaterynosławia. Była to podróż romantyczna bardzo i nie do opisanego okropna.

Po obu stronach rzeki rewolucja ścierała się z kontrrewolucją.

Grasowały najrozmaitsze samozwańcze bandy, a nazwiska jak Tutiumnik, Struk, Zelony, Angel i Machno napelniały wszystkich przerażeniem. W nocy trzymaliśmy się zdaleka od brzegów, bo chłopstwo napadało przepływające okręty, rabując i mordując pasażerów. Pod Kaniowem natknęliśmy się na zatopiony do połowy wspaniały statek pasażerski „Gogoł”, na którym walała się wielka ilość pomordowanych pasażerów. W Trypołiu i w Ryszczowie chłopcy mordowali bolszewików i wskutek tego nie udało im się zmiarać złapania naszego statku.

Nie czując się w Jekaterynosławiu bezpiecznym, udałem się na Krym. W dalszej wędrówce byłem świadkiem, jak w Berdiańsku nad morzem Azowskim Machno wpakował na okręt kilkunastu (nie wiem jakich) oficerów i

kazał statek z nimi zatopić.

To była ostatnia straszna scena, jaką widziałem podczas mego pobytu w Rosji.

Pogłoska niesprawdzona.

Paryż, 13. sierpnia.

(PAT.) Dotąd nie otrzymano tu potwierdzenia wiadomości, iż rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił komunikat dotyczący stanowiska Stanów Zjednoczonych do rządu sowieckiego.

BUDAPESZT ROZPATRUJE MOŻLIWOŚĆ PRZYJŚCIA POLSCE Z POMOCĄ.

Wiedeń, 13 sierpnia.

(Telef.) (G) „N. Fr. Presse” donosi z Budapesztu, że tamtejsze sfery rządowe śledzą z napięciem przebieg wypadków w Polsce i rozpatrują możliwość przyjscia Polsce z pomocą. Zwrócono się nawet już z tą propozycją do koalicji, ale rząd węgierski nie otrzymał na nią dotychczas odpowiedzi.

Uchwały mosk. międzynarodówki

Nauen, 13 sierpnia.

(PAT.) Radio. Kongres 3-ciel międzynarodówki w Moskwie, uchwalił przyjęcie niemieckich niezawisłych socjalistów i francuskich socjalistów z głosem doradczym.

POŻEGNANIE MISY KOALICYJNEJ.

Moławska Ostrawa, 13. sierpnia.

(PAT.) Cz. b. pras. podaje, że wczoraj opuścił Cieszyn angielski reprezentant przy międzynarodowej komisji plebiscytowej Mr. Vilton. Na pożegnanie przybył przewodniczący komisji hr. Maneville, tudzież reprezentant czeski. Ze strony Polski nikt nie przybył.

JAKBY NA ZŁOBYTYM OREZEM TERENIE.

Cieszyn, 13. sierpnia.

(Telef.) (G). Wczoraj opuściła Cieszyn komisyja międzykoalicyjna. W bardzo charakterystyczny sposób obsadziły Czesi Trzyniec. Przedewszystkiem wiechał na stacye pociąg pancerny, a następnie na autach ciężarowych masa żandarmerii czeskiej, którzy obsadzili wszystkie najważniejsze punkty Trzyńca. Nakoniec wkroczyła do miasta piechota. Żandarmeria czeska zażądała, aby na domu robotniczym wywieszono chorągiew czeską. Na to udała się deputacja robotników do komendanta czeskiego i oświadczyła mu, że będzie musiała uważać to żądanie za prowokacyę, co spowodować musi wielkie zaburzenia. Dowódca czeski uznał słuszność tego przedstawienia, wobec czego żandarmeria ustąpiła.

## Przed rokowaniami w Mińsku.

EWENTUALNY WYJAZD DELEGACJI NASTĄPI DZIŚ WIECZOREM.

Warszawa, 13 sierpnia.

(Telef.) (G) Wyjazd polskiej delegacji pokojowej do Mińska, przewidywany na 14 bm. nie jest dotychczas pozytywnie zdecydowany, aczkolwiek jest bardzo prawdopodobny. Przygotowania do ewentualnego wyjazdu są w pełnym toku. — Wynik jednak zależy od wielu względów. Wraz z delegacją wyjedzie 20 przedstawicieli prasy, a mianowicie reprezentanci prasy francuskiej, angielskiej, włoskiej, amerykańskiej i przedstawiciele polskiej Agencji Telegr. oraz przedstawiciele nowej agencji prasowej, która powstała pod patronatem b. ministra Zaglencznego, a której dyrektorem jest b. redaktor „Dziennika Powszechnego” p. Witold Noskowski. Resztę miejsc przeznaczono dla przedstawicieli prasy warszawskiej. Ewentualny wyjazd ma nastąpić dziś wieczorem.

NIE DZISIAJ, TYLKO JUTRO RANO.

Warszawa, 13. sierpnia.

(Telef.) (G) Delegacja Polski ma wyjechać do Mińska w sobotę rano, ale ta data nie jest jeszcze definitywnie ustalona.

CO OPÓWIADAJA PARLAMENTARYUSZE POLSCY?

Kraków, 13 sierpnia.

(Telef.) (G) „Naprzód” donosi z Warszawy, że parlamentaryusze polscy, którzy powrócili z frontu, podają ze swojej bytności następujące szczegóły: Przyjęcie było na ogół bardzo poprawne. Spotykani po drodze żołnierze bolszewicy dopytawali się, czy pokój będzie rychło zawarty. Wojsko bolszewickie robi wrażenie chaosu, tylko kawaleria jest dobrze zorganizowana. Piechota nie maszeruje, tylko jedzie na wozach, których ma ogromną ilość.

## Pod nakazem chwili.

WYJAZD LUDNOŚCI CYWILNEJ Z WARSZAWY DOZWOLONY.

Warszawa, 13. sierpnia.

(Telef.) (G). Sekcja ruchu ludności Rady Obrony Stolicy ogłosiła, że nie czyni żadnych przeszkód w wyjeździe ludności cywilnej, na której nie ciąży obowiązek czynnego udziału w obronie stolicy. O przymusowym wyjeździe urzędników i instytucji, których pomoc i środki techniczne mogą być przydatne do obrony stolicy, nie będzie mowy. Ta sama sekcja przypomina rozporządzenie władz w sprawie rozszerzenia alarmujących pogłosek o przymusowym lub samorzutnym wyjeździe ludności.

POSTANOWIENIA CO DO URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH NA TERENACH OKUPOWANYCH.

Warszawa, 13. sierpnia.

(Telef.) (G). Rada ministrów na posiedzeniu nadzwyczajnym dnia 9. bm. uchwaliła wydać rozporządzenie i podać do wiadomości urzędowej, że urzędnicy państwowi nie mogą współdziałać na terenach zajętych przez nieprzyjaciela z władzami obcymi. Natomiast mogą się oddać do dyspozycji władz samorządowych.

MINISTROWIE-OCHOTNICY.

Warszawa, 13 sierpnia.

(Telef.) (G) Byli ministrowie Patek i Tollacko wstąpiłi jako ochotnicy do armii.

WŁOŚCIANIE SAMORZUTNIE PORYWAJĄ SIĘ PRZECIW BOLSZEWIKOM.

(Telef.) (G) Z miłośnością zajmowanej przez bolszewików nadchodzą wiadomości, które wykazują gorący patriotyzm naszych włościan. Włościanie samorzutnie porywają się przeciwko bolszewikom i przepędzają czerwone bandy.

KIEDY KOALICJA ZDECYDUJE SIĘ NA POMOC?

Paryż, 13 sierpnia.

(PAT.) „Temps” potwierdza wiadomość, że gdyby żądania bolszewickie wobec Polski były zbyt daleko posunięte, wówczas sprzymierzeni udzielą Polsce pomocy, wysyłając materiał wojenny, siły techniczne i wznowiając blokadę.

Paryż, 13 sierpnia.

(PAT.) „Temps” pisze: Klęska Polski byłaby nader bolesna dla Francji. Polacy wiedzą, jak wytrwała Francja usiłowała służyć ich sprawie. Francja zarówno jak Anglia oświadczyły, że nie podległość Polski musi być utrzymana. Zadaniem sprzymierzonych będzie zbadanie, czy warunki postawione przez bolszewików istotnie pozostawiają Polsce jej niepodległość. Mocarstwa sprzymierzone nie zajmowały się nigdy wytyczeniem granic wschodnich Polski. Rzeczą Polaków będzie ocenić, czy Rosja sowiecka przyzna Polsce granice strategiczne. Granice zachodnie Polski są nietykalne, wszelką zaś zamięchą ze strony Niemiec byłby naruszeniem najważniejszych punktów traktatu wersalskiego, tworzyłoby niebezpieczeństwo nowej wojny, a temsamem dawałoby sprzyjającą prawo do zastosowania przeciw Niemcom wszelkich środków, uznanych za niezbędne.

Po zamknięciu numeru.

(n) Mianowania w Magistracie lwowskim. Na wczorajszym tajnym posiedzeniu Rady miejskiej, zamienowani zostali sekretarzami w VIII randze, komisarzy magistratu: Kilarski, Janowicz, Kowalski, Ocharski, Baczyński, Góslawski, Tischler i Małucki.

SUBSKRYBUJCIE

OWIE

POLSKIE  
POŻYCZKI  
PAŃSTWOWE  
KRÓTKOTERMINOWA  
I DŁUGOTERMINOWA.

## Kongres II Międzynarodówki w Genewie.

Lwów, 13 sierpnia.

(ef) Dnia 31 lipca br. otwarty został w Genewie Zjazd II. Międzynarodówki. W chwili krytycznej dla socjalizmu światowego, w czasie rozłamów w łonie partji socjalistycznej i równocześnie w obradach moskiewskiej III. Międzynarodówki obradować miał zjazd genewski nad sposobami utrzymania jedności w łonie socjalizmu, nad środkami, któreby uratowały socjalizm od grożącego mu dziś rozbitcia. Zjazd był obsesany jedynie przez partję robotniczą angielską, przez niemieckich socjalistów większościowych (scheidemannowców), przez partję socjalistyczne skandynawskie i holenderską a ponadto przez nielicznych reprezentantów innych państw, nie występujących zresztą imieniem zorganizowanego proletariatu tych krajów. Zdała od zjazdu pozostała francuska zjednoczona partja socjalistyczna, niezawisła socjaliści niemieccy, oficjalna partja socjalistyczna włoska, socjaliści szwajcarscy, hiszpańscy i austriaccy. Nie zjawili się wreszcie na zjeździe genewskim oczywiście komuniści rosyjscy.

Główną troską Zjazdu było — jak już wspomnieliśmy — uratowanie II. Międzynarodówki przez oburyszenie środków, któreby zdołały odciągnąć wymienione wyżej a nieobecne na Zjeździe grupy socjalistyczne od połączenia się z komunistami rosyjskimi i utrzymać je w ramach dotychczasowej organizacji socjalistycznej. Dla osiągnięcia tego celu uchwalono zmienić nawet miejsce dotychczasowej siedziby Międzynarodówki, i przeniesiono sekretariat socjalistyczny z Brukseli do Londynu. Bruksela, zdaniem Zjazdu, wyrażonem przez usta min. Vanderweide, nie posiada dziś dostatecznego autorytetu, by móc sprostać zadaniom, jakie czekają socjalizm przy obecnej sytuacji. Uratować II. Międzynarodówkę może tedy jedynie oparcie się o potężną partję robotniczą angielską. Wpływowi Moskwy przeciwstawiać się dziś może jedynie Londyn. Moskwa — to zdaniem Vanderweide — jeden biegun socjalizmu dzisiejszego, socjalizmu dążącego do osiągnięcia celów swych na drodze siły, przemocy. Londyn to biegun przeciwny socjalizmu. Cechuje go systematyczna praca nad wyważeniem praw robotniczych, dążenie do zwycięstwa etapami. Rewolucja rosyjska ma charakter głównie polityczny, Rosja bowiem to kraj pod względem rozwoju ekonomicznego tak jeszcze zacofany, iż na jego

terenach nie mogli w chwili obecnej mieć miejsca reformy ekonomiczne o światowym charakterze. — Takim terenem jest dziś w pierwszym rzędzie najbardziej przemysłowy kraj: Anglia.

Pod tem hasłem przeciwstawienia Moskwy Londynu odbywał się Zjazd genewski. Na partję też robotniczą angielską nałożono obowiązek porozumienia się z wszystkimi grupami socjalistycznymi świata celem zjednoczenia ich w jednolitej Międzynarodówce.

Na samym Zjeździe usiłowano usunąć barierę, istniejącą pomiędzy reprezentowanymi na nim grupami. Wojna światowa i jej wynik wykopały przez pasć pomiędzy socjalistami francuskimi i niemieckimi. Usunąć tę przepaść postawił sobie za zadanie Zjazd genewski. Wyłoniona specjalna komisja t. zw. komisja odpowiedzialności, miała za zadanie ustalenie odpowiedzialności za wywołanie wojny światowej i doprowadzenie w tej kwestji do jednolitego poglądu całej Międzynarodówki. Było to zadanie nie łatwe. To też angielska partja pracy starała się kwestję tę — bez sukcesu atoli — usunąć z porządku dziennego obrad. Ostał się po kilkakrotnych zmianach redakcji zdolano uchwalić jednolite rezolucje, która będąc z jednej strony ustępstwem socjalistów niemieckich na rzecz francuskich, zawiera jednakowoż także bardzo poważne dla Niemców koncesje ze strony socjalistów francuskich (reprezentowanych atoli, jak już zaznaczyliśmy wyżej, przez nielicznych jedynie reprezentantów nowo utworzonej partji socjalistycznej, przy zupełnej absencji głównej partji zjednoczonej francuskiej). Otóż wspomniana rezolucja stwierdza wiarę socjalistów niemieckich, którzy nie umieli przeciwstawić się polityce pruskiego rządu, podkreśla, iż rewolucja niemiecka przysła o 5 lat zapóźno, konstataje dalej, iż Niemcy bismarkowcy zgwałcili porządek świata przez aneksję Alzacji i Lotaryngii, że odgad kwestja Alzacji i Lotaryngii dla socjalistów niemieckich już nie istnieje, że rząd pruski po raz drugi zgwałcił porządek świata przez naruszenie neutralności belgijskiej w r. 1914, a wreszcie, że socjaliści niemieccy uznają niezależnie od traktatu wersalskiego obowiązki Niemiec do odszkodowania krajów zniszczonych przez wojnę.

Ustępowo socjalistów francuskich polega na tem, iż do rezolucji tej dołączono jako jej część drugą deklarację, stwierdzającą, iż traktat nie czyni zadość zasadom sprawiedliwości, iż stawia Europę w obliczu większego jeszcze chaosu, niż przed wojną światową, że Liga Narodów o-

partję być musi na zasadach demokratycznych, o obejmować wszystkie bez wyjątku kraje, mieć władzę, któraby zdołała zmusić wszystkie państwa do rozbrojenia na morzu, lądzie i powietrzu i że tej Lidze Narodów przypadnie w udziale również rewizja traktatu wersalskiego.

Znaczenia tej rezolucji i jej przyjęcie przez Zjazd genewski przecenić nie można. Ze strony niemieckiej zaaprobowali ją jedynie socjaliści większościowi i to tylko jej reprezentanci na Zjeździe genewskim, podczas gdy już w czasie obrad Zjazdu nadeszła z Berlina depesza dezawuuująca socjalistów niemieckich na skutek głosowania za wymienioną rezolucją; również bez większego znaczenia jest zgoda socjalistów francuskich na drugą część deklaracji, krytykującą traktat wersalski i domagającą się jego rewizji ze względu na nieligi i nie reprezentującą gros socjalistów francuskich reprezentację francuską.

Z kwestji politycznych poruszana była również na Zjeździe sprawa węgierska, w której zabierali głos reprezentanci grup socjalistycznych, przyrzekając wymóżyć na rządach swych państw interwencję przeciwko reakcji węgierskiej.

Delegaci polscy złożyli deklarację, oświadczającą, iż proletaryat polski pragnie żyć w zgodzie z proletaryatem rosyjskim, że atoli socjaliści polscy masowo wstępują do szeregów, by bronić zagrożonej niezawisłości Polski.

Z problemów gospodarczo-społecznych omawiana była szeroko na Zjeździe genewskim kwestja socjalizacji. Referował ją p. Wybranw delegat holenderski, który przedstawiał projekt progresywnej postępującej socjalizacji własności własności przemysłu pod trzema formami: narodowej, gminnej i współdzielczej. Własność ziemi ma spoczywać w ręku narodu, jak również przemysł elektryczny i górnictwo. Inne przemysły, jako dostarczające gazu, rozdzielające elektryczność, przemysł żywnościowy, odzieżowy, budowlany, miały być odane na własność gmin; produkcja wreszcie i rozdział przedmiotów konsumpcyjno-domowej pozostać by miały w sferze działania związków współdzielczych.

Zjazd genewski zarówno nieblichem obestaniem go, jak i przedmiotem swych obrad, nie zdołał stanąć na poziomie, któryby odpowiadał położeniu obecnemu rozdarłego na zwalczające się wzajemnie obozy. Czego mu najbardziej można zarzucić, to braku odwagi wypowiedzenia się wobec dyktatury proletariatu, proponowanej przez Moskwę. W obawie przed utratą wpływu na szerokie

ROBERT HICHENS.

(102)

## PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Księżna wzamian znalazła całą nędzę, jaką sprwadziła na Montebruno jego nienasycona żądza gry. A znalazła ją tak dokładnie, duma Montebruno stopniała tak doszczętnie, że przynajmniej jedna pogłoska, obiegająca Rzym, była prawdziwa: księżna Mancelli niejednokrotnie spłacała dług karciane Montebruno.

Trudno z pewnością mogłoby dawać sobie wzajemnie większe dowody przyjaźni! Każde — złożyło daninę z własnego poniżenia — księżna, gdy pozwoliła Montebrunowi patrzeć na swoje najczystsze upokorzenie, Montebruno, gdy dopuścił, żeby kobieta napelniała jego pustą kieszeń.

Ogrywo, spajające te dwie osobistości, było silne. Ukula je niedola, zahartował wstyd. A stało się daleko silniejsze jeszcze od czasu, gdy księżna skazana została na samoistność. Montebruno wiedział, że jest niewolnikiem. Od czasu zerwania księżnej z Cezarym wiedział, że i ona również stała się niewolnicą. Należeli zatem już do jednego społeczeństwa.

Montebruno był człowiekiem mądrym, a nawet starowoczo inteligentnym. Gdyby nie nieszczęsnym małóg, mógłby być pożytecznym ojczyźnie.

Ale ten małóg trawił jego umysł, jak choroba ciała. Stawał się podobny do suchego liścia. Cała jego energia życiowa wędrowała się na jednym przedmiocie, a gdy był z przedmiotem rozłączony, wpadał w stan, podobny do komata. Poza szalerką obrazywał zainteresowanie jedynie dla spraw, dotyczących księżnej Mancelli; jedynie w tych sprawach mógł powziąć postanowienie i działać. Tylko na jej wołanie ożywiała się w tej pustej duszy odpowiedź. Niczyje inne wezwania nie obudziło echa — każde spotykało się z głębokim milczeniem, które jest mniej ludzkie, niż odmowa.

W Nizzy w swym nędznym mieszkaniu, otrzymał Montebruno list, w którym księżna donosiła mu, że miał słusność, że Cezary kocha lady Canynge.

— List był długi — jak zwykle, wymarzenia, przesyłane jednemu powiernikowi.

Montebruno, w starym brudnym szlafroku w pasy szare i niebieskie, siedział w oknie, wychodzącym na boczną ulicę Nizzy i czytał uważnie każdy wyraz listu — czytał i odczytywał długi list, zmęczony, nabiegły krwią oczy, miały założony, a jednak niedłotowski wyraz. Wreszcie odłożył list, owinął się bezwiednie w szlafrok i siedział tak w blasku słonecznym, a coraz nowe zmarszczki zarysowywały się na jego czole i dookoła oczu, wpatrzonych w posadzkę.

Lisetta dopomagała mu pieniędzmi do uprawiania umiłowanego nauku. Jak, czem, on jej pomoże?

Księżna w liście, który był istnym wylewem

jakby tych łez, na jakie sobie nie pozwoliła — obnażyło dnia swoją duszę. Nie przebaczy nigdy Cezaremu, że ją porzucił. Ale, gdyby po zerwaniu z nią, zaręczył się z młodą dziewczyną, z odpowiedniej rodziny, bardzo posadną — duma księżnej byłaby chociaż w części osłabła. Z biegiem czasu, przy pomocy swego wpływu i rozmachu, mogłaby wytworzyć i rozpowszechniać legendę, że to ona „ożeniła Cezarego“ i że uczyniła to dlatego, iż ją znużył. Podrażniona do tywego jej duma, łaknęła rozpaczy i uboleń, a tym czasem to, co wzięła u księżnej Miravalli, przez razilo tę dumę śmiertelnie.

„Gdyby Cezary się ożenił“ pisała, „zostałabym to. Ale, jeżeli... nie, tego nie zrobię! Stane się pośmiwiskiem Rzymu. Wszyscy się spodziewają, że się ożeni, że zamierzał się ożenić. Czuję to, wiem Nikt mój o tem nie wspomina, ale czuję to w powietrzu. Jego ohydna matka zapewnia oczywiście, że on ani myśli się żenić, a zarówno ona, jak i jej mąż marzą tylko o żonie dla niego. — Znasz ją tak dobrze. Czy nie możnaby tego przeprowadzić? Czy nie uczynić nie możesz? Och, Giorgio, ja nie mogę pozwolić, żeby się okazało, iż porzucił mnie dla innego stosunku. Dowiodłoby to, że mnie odepchnął, że się mnie pozbył — mnie, Lisetty Mancelli! — że nie miał zamiaru się żenić, lecz się mną znużył. Jeżeli się ożeni, mogę jeszcze uratować sytuację. Musi się ożenić. Musi.

(C. d. n.)

zresze zrewolucjonizowanych działy mas, nie zdobył się zjazd genewski na silniejsze potępienie komunizmu rosyjskiego. Jedyne jego ważniejsze sukcesy, rzekome pogodzenie socjalistów niemieckich i francuskich stały się również iluzorycznym wobec abstynencji poważnych grup niemieckich i całego niemal socjalizmu francuskiego. Były chwile na Zjeździe genewskim podczas obrad komisji weryfikacyjnej, gdy groziło, iż po wykluczeniu nieuprawnionych reprezentantów, na Zjeździe pozostaną dwie jedynie grupy w komplecie: angielska i niemiecka. Jak na Międzynarodówkę — bezwarunkowo za mało

## NADESLANE.

### TUTKI I BIBULKI CYGARETOWE

# NILL

NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka Tow. Akc. Lwów, Zielona 1. 20.  
2510

## KRONIKA

### Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, 13 sierpnia o godz. 7-mej wieczór „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Lehara.

W sobotę, 14 sierpnia o godz. 7-mej wieczór „Rigoletto”, opera w 3 aktach z prof. Verdi’ego.

W niedzielę, 15. sierpnia o godz. 7-mej wiecz. „Kościuszkę pod Racławcami”, obraz hist.-lud. w oddziałach A. W. Lasotty.

Repertuar „Chochlika” w Coloseum. „Zasłuby i przeskodami”, farsa; „Na kwaterze”, farsa; Ludwiowski w seansach telepatycznych; solo Olakiej, Jaśkowskiego, Dobrowolskiego i in. Bilety u Gabryela ul. Legionów 3. 1150

(g) „Trzynastka”. Dzień dzisiejszy nosi datę podwójnie niebezpieczną, jeśli mamy wierzyć fatalistom. Oto na kalendarzu ściennej obok liczby „13” widnieje słowo: „piątek”. Że jednak nie tylko to, ale i trzynastka ma dwa końce i że co dla jednego jest złem, dla przeciwnika dobrem być musi, więc ufamy, że jeśli data ta komu przyniesie nieszczęście, to wrogom naszym, którzy świętokradczą stopą wdzierają się w głąb naszej Ojczyzny.

(g) Liście. Były maleńkie jasno-zielone, potem urosły i pokryły się poważniejszą, ciemną barwą zieleni, a teraz znów pojaśniały. Ale pojaśniały w ten sposób, jak głowa kobiety, która przed pierwszą siwizną ucieka się do utlenionej wody: pożytki. Jeszcze trzymają się na swych wysokich gałęziach, jeszcze walczą z pierwszymi oznakami wstępu starczego, jeszcze starają się udawać radość życia. Ale zarazem, gdy powieje silniejszy wiatr, wyteją wszystkie siły, aby ich nie zmógł z ich stanowiska. Bo wiedzą, że mają jedno tylko młodość. A gdy spadną, już nawet nie chcą leżeć spokojnie, lecz podlatują co chwila, wleczą się za stopą przechodnia. Jakby chronić się butwiada, równającego się smierci.

(r) Nowe dramaty niemieckie. Hugo von Hoffmanns nal skończył nową komedię w trzech akt. pt.: „Oporny”, Karol Schönherr tragedję pracowników umysłu (jak określił swój utwór) pt.: „Walka”.

† Józefa Iwańkówna, urzędniczka przy Naczelnem Dowództwie W. P. w Warszawie, zmarła w 24 r. życia. Pogrzeb odbył się 9 sierpnia br. w Warszawie.

Z Komitetu budowy Kościoła w Lewandówce. Dnia 9. b. m. odbyło się posiedzenie Sekcji Pań Komitetu rzym. kat. kościoła w Lewandówce w mieszkaniu przewodniczącej Sekcji prof. Józefowej Hilarowiczowej. Obecne były panie, zajmujące się zbórką na listy składkowe i próbosz z kościoła św. Elżbiety ks. Sigmund. Dzięki ofiarowanemu przez Dyrekcję kolei państwowych materiałowi drzewnemu po bardzo niskiej cenie, będzie

mogła w najbliższym czasie rozpocząć się budowa przewizoryzowanej kaplicy. 4031

Kongregacja Kupiecka we Lwowie (Komitet Pomocy dla żołnierza polskiego) zawiadamia, że dotychczasowa zbiórka dobrowolnego podatku na rzecz żołnierza polskiego wynosi Mp. 452.750.—. Dotychczas w gotówce i naturaliach rozdzielono tutejszym Oddziałom Ochotniczym, Czerwonemu Krzyżowi, Stacji posiłkowej na Podzamczu łączną kwotę Mp. 389.878.50. Do rozdziału zostaje jeszcze kwota Mp. 62.871.50. Szczegółowy wykaz rozślemy po ukończeniu akcji wszystkim opodatkom. Akcja nasza jednak nie może utknąć na powyższych rezultatach. Obecnie wynika konieczna potrzeba zjęcia się stacją posiłkową na Podzamczu, którą pragniemy stale naturaliami i gotówką zasilać. Apelujemy gorąco do wszystkich naszych członków jakoteż i nie członków, posiadających ogrody warzywne lub owocowe ażeby pewną ilość z branych plodów przeznaczyli dla stacji posiłkowej na Podzamczu. Zgłoszenia jak i odbieranie produktów za kwitem przyjmuję z ramienia Kongregacji Kupieckiej firma: Karol Krupiński, Lwów, ul. Akademicka 1. 4. Prezydium Kongregacji Kupieckiej we Lwowie. 3995

## Proces przeciw mordercom hr. Tiszy.

(Zeznania św. hr. Almassy).

Wiedeń, 10 sierpnia.

Z Budapesztu donoszą: Piątego dnia rozprawy procesu przeciw mordercom hr. Tiszy, przedłożyła wdowa po hr. Tiszy świadectwo lekarskie, oświadczające, że z powodu złego stanu zdrowia, nie może jawnie się na rozprawie w roli świadka.

Przesłuchaną została zatem siostrzenica zamordowanego, hr. Dyoniza Almassy. Przedstawiła ona w następujący sposób zdarzenie z dnia 31 października z. r.:

Przypominam sobie, że Tisza w rozmowie powiedział pewnego razu, że chciałby żyć jeszcze, by naród swój uratować. O około 5 godziny popołudniu usłyszeliśmy w pobliżu naszego mieszkania strzały. Zgasiałam światło i prosiłam Tiszę, by przeszedł do pokoju mniej eksponowanego. Gdy byliśmy w salonie, przybieł z płaczem służący Dömődör, mówiąc: „Ekscelencyo! Proszę wyskoczyć oknem, gdyż ośm żołnierzy przyszło i chce ekscelencyę zamordować!” Tisza poklepał go po ramieniu i dziękował mu za jego wierność. Następnie powiedział, więcej do siebie: „Nie wyskoczę oknem, w taki sposób w jaki żyłem, chcę umrzeć!” Po kilku minutach przeszliśmy do przedpokoju i Tisza otworzył drzwi. Ujrzelśmy kilku żołnierzy, stojących przed drzwiami, prowadzącymi do salonu z karabinami, przygotowanymi do strzału. Między nimi stał Stefan Dobo, na prawo od niego jakiś młody oficer, po lewej stronie wysoki brunet, o którym się później dowiedziałam, że to był Józef Pogany. Widziałam później jego fotografię, ale był tak źle trafiony, że nie mogłam go poznać.

Czterech żołnierzy stało w dalszym przedpokoju. Tisza zapytał ich czego sobie życzą. Wszyscy zapytali jednocześnie jaki przedmiot Tisza trzyma w ręce. Odpowiedział: „Ja mam rewolwer, wy zaś macie karabiny”. Żołnierze kazali mu broń złożyć, Tisza wahał się jednak. Wówczas kazano oddalić się hrabinie Tiszy i mnie. Gdyśmy się wzbraniały, proszono nas, byśmy się tylko nieco odstępowały. Następnie zaczęto rozmowę o przyczynach wojny. Na pytanie kto rozpoczął wojnę odpowiedział Tisza: „Nie wiem kto, z pewnością nie ja”. Dobo wyrzucił mu, że on jest przyczyną jego nieszczęścia. Przez ośm lat służy w wojsku, cztery razy był ranny i żona jego opuściła go. Jeższaz raz chciano nas usunąć od hrabięgo przy pomocy łuf karabinowych, nie udało im się to jednak. Wtedy Dobo zwrócił się do Tiszy: „Ekscelencyo! Wybiła ostatnia godzina pana”. Tisza skoczył na niego, wówczas rozległa się salwa. Straciłam na chwilę przytomność. Czulałam tylko że Tisza oparł się na mnie, następnie otrzymałam raz w

głowę, poczem zemdlałam. Gdy otworzyła oczy, nikogo już w pokoju nie było. Hrabina leżała po prawej stronie swego męża. Tisza był jeszcze i zawołał: „Ach! moja głowa!” Po kilku minutach skonał.

Później przyszedł do mnie lokaj szpica, bym się miała na baczności, gdyż żołnierze wrócili i chcą zabić hrabinę. Odpowiedziałam, że to już wszystko jedno, niech przyjdą. Świadek przypomina sobie dokładnie, że wszyscy mężczyźni byli zupełnie trzeźwi. Dwóch z nich paliło nawet cygara.

Nastąpiła konfrontacja hr. Almassy z oskarżonymi.

Budapeszt, 12 sierpnia.

(PAT). W. B. K. Podczas gdy zgromadzenie narodowe obradowało w sprawie Friedricha, zgłosił się tenże jako świadek w sądzie garnizonowym. Oświadczył on, że nie miał żadnej bezpośredniej wiadomości o zamordowaniu Tiszy, nigdy nie był członkiem rady żołnierskiej, a dnia 30 października znajdował się w Mathyasföld pod Budapesztem. Dowiedział się dopiero około godziny 6 o zamordowaniu Tiszy, był od razu zdania, że można było Tiszę uratować. Przy konfrontacji z oskarżonymi oświadczył, że poznał Hüttnera, Dago i Dobo. Z Hüttnerem pozostawał w stosunkach nieprzyjaznych. Hüttner prześladował go ciągle w czasie dyktatury proletaryatu. Rzekome pismo z przyrzeczeniem nagrody 100.000 koron za zamordowanie Tiszy uważa jako kłamstwo. Ani on, ani żaden inny członek rady narodowej nie podpisywali takiego nierozważnego listu.

## Ekonomista.

Przed międzynarodową konferencją finansową w Brukseli.

Lwów, 13 sierpnia.

(Sp.) Jak donoszą pisma francuskie, przedłożył p. Leon Bourgeois, któremu powierzono przygotowanie międzynarodowej konferencji finansowej w Brukseli, Radzie Ligi Narodów sprawozdanie z swej działalności przygotowawczej, przyjęte jednogłośnie.

Wedle tego sprawozdania zbierze się konferencja finansowa w Brukseli 24 września br. Nie jest dotąd rzeczą pewną, czy do tej pory będzie mogła Rada Najwyższa podać komitetowi organizacyjnemu konferencji rezultaty rokowań pomiędzy sprzymierzonymi a Niemcami w sprawie odszkodowania i bliższych postanowień placenia tego odszkodowania przez Niemcy. Zaproszenie na konferencję, które będzie zastosowane do Niemiec i b. państw nieprzyjacielskich zawierać będzie tedy wyraźne zastrzeżenie, że tylko sprawy wymienione w porządku dziennym konferencji będą mogły być przedmiotem obrad i że przewodniczący konferencji otrzymał zlecenie niedopuszczania do obrad nad wszystkimi temi kwestyami, które stanowią obecnie przedmiot rokowań pomiędzy sprzymierzonymi a Niemcami.

Komisja odszkodowawcza będzie zastąpiona przez jednego reprezentanta.

Porządek dzienny obrad, przewizorycznie ustalony, zawiera w zarysach badanie obecnej sytuacji ekonomicznej i finansowej każdego państwa (reprezentanci państw poszczególnych mają przedłożyć w tej mierze pisemne expose, które będą mogli uzupełnić krótką deklaracją ustną), studjum istotnych problemów polityki finansowej przy uwzględnieniu finansów publicznych, kwestyi pieniądza i kursów giełdowych, dalej zprawy handlu międzynarodowego, wreszcie badanie projektów międzynarodowej akcji odbudowania kredytu.

Przedmiotem badań będą również środki ułatwienia handlu międzynarodowego, kwestya emisji międzynarodowych pożyczek. Reprezentanci, zorganizowani w komisje, rozważać będą na nich, fachowe kwestye ekonomiczno-finansowe, jak między innymi sprawę jednolitej statystyki gospodarczej.

**Wyjaśnienia i porady**  
w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Adm.  
nistracji, ul. Sokoła 4.

# OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń  
otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczora  
bez przerwy.

## Do P. T. Obywateli ziemskich i Właścicieli realności!

Podpisany Bank podaje do wiadomości, że przyjmuje ubezpieczenia na rzecz 5% długoterminowej Polyski Państwowej, ze spłatą tejże przez lat 12 tylko do końca b. m.

Od dnia 1. września b. r. obowiązująć będzie pożyczka przymusowa, a to na podstawie uchwały Sejmu z dnia 16. lipca b. r.

Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień, już dziś podpisany Bank zawiadamia, że w późniejszym terminie zgłoszeń przyjmować nie będzie.

„VESTA”, Bank Wzajemnych Zabezpieczeń w Poznaniu — Oddział Lwowski pl. Maryacki 5, II. p.

### POBIĘDY I PRACE

Maszynistka pisząca poprawnie po polsku i po niemiecku i stenografująca przynajmniej po niemiecku — poszukiwana. Oferty pod „Maszynistka” do Biura Sokolowskiego. 3972

Poszukuje się osoby do tresowania młodego dobermana. Wiadomość: Zakład dentystyczny, ul. Podwieskiego 9. 4026

**Adwokat Dr. Köppel w Podbużu**  
poszukuje natychmiast

**rutynowanego koncyplenta**  
Oferty z podaniem warunków. 3993

### MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Zamienię mieszkanie 4-pokojowe, z komfortem, ul. Szepiwickich, na także mieszkanie w Śródmieściu, ewentualnie z dopłatą, według umowy. Wiadomość Dr. Müller, Chorążczyzny 1, parter. 4006

Wysokie odstępnę zapłacę lub dam prowiant za odnalezienie lub wskazanie mi mieszkania 3-pokojowego z komfortem. Dyskretyę gwarantuję. Propozycja pod „Inżynier B.”, do „Porannej”, do 15. sierpnia. 3948

Zamienię mieszkanie 4-pokojowe, z komfortem, ul. Szepiwickich, na także mieszkanie w Śródmieściu, ewentualnie z dopłatą, według umowy. Wiadomość Dr. Müller, Chorążczyzny 16, parter. 4006

### KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Dworek na Snopkowie (Krasaczyna), 5 morgów z sadem (500 drzew owocowych); willa piętrowa w rekonstrukcji, stajnia, stodoła — zaraz do sprzedania. — Wiadomość u grzeźniarki w sklepie firmy Schumana, ul. Pańska 23. 4009

Kłozoty pokojowa, wanny, wanienki, basenki oraz naczynia emalowane poleca firma Stanisław Cwernarski, Akademicka 21. 3970

Odkupię meble wraz lub bez pomieszczenia. Zgłoszenia pod „Urządzenie domowe”, w Adm. 3910

Papiery stare. (akta) kupuje fabryka papieru Fujana. — Bliższa wiadomość Sekler, Krasickich 8. 3975

Raglan i dwa ubrania na szerpę męską do sprzedania. Jedno zamienię za wojskowe. Zgłoszenia: ul. Śniadeckich l. 6, pierwsze piętro, ganek, na lewo — między 4—8. 3997

Kamienicę dwupiętrową z komfortem, we Lwowie, — w ślicznym położeniu — blizko centrum miasta, z bardzo ładnym, walmem mieszkaniem, kamienicę na wille z ogrodem, najchętniej przy ul. Listopada. — Zgłoszenia pisemnie do Administracji „Gaz. Wiecz.” pod: „Zamiana 708”. 4003

Zamienię kamienicę dwupiętrową z oficyną, dużym ogrodem, bramą wjazdową, na Lyczakowie — za wille lub kamienicę z komfortem, ładnym ogrodem, atajnią, wozownią, magazynem — w pobliżu tramwaju. — Wiadomość: Zielona 52, III. p., drzwi na prawo. 4032

Kasa ogniowata, Wertheimer, do sprzedania. Potockiego 28, II. p., drzwi 6. 4024

Książki wszelkiego rodzaju, biblioteki, zbiory, autografy, dzieła sztuki, stale kupuje i przyjmuje w komis firmę „OSWIATA”, Spółka księgarsko-antykarska z ogr. por., Lwów, Akademicka 8. 4025

### MAŁŻEŃSTWA

Wdowa z dobrej sfery, gospodarna, bardzo inteligentna, (trochę posagu i urzędzenia), chce poślubić pana 55 do 60 lat (VI—VII rangi), mieszkającego we Lwowie, lubiącego ciche, zgodne życie domowe. „Janowska” poste-restanta poczta ul. Friedrichów (skazie. kwitu inseratowego). 4028

### ROZMIATA

„Okazyja”, ul. Wałowa l. 19, za ulicą Serbaką, przyjmuje wszelkie towary w komis. 3896

Firma węglowa Schorr, Gródecka 23, przyjmuje dalsze zamówienia na węgiel na karty poboru. 4010

Ważne dla Pań i Panów! Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia najstaranniej na najnowsze formy. Pierwsza krajowa fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych Rudolfa Neuvelta. Lwów, Balonowa 3, własny gmach fabryczny, stacja tramwaju H. G. 2665

Pilnie! Teodor Popowski poszukuje Józefa Popowskiego. Proszę przyjeździć Noworadomsk, wieś Dmoina. 4030

Kto by znał bliższy adres pani Zofii Klęskowej, żony lekarza, proszę o podanie go pod adresem K. Wieszczywej, Kochanowskiego 11 a. 4027

Damskie, męskie i dziecięce kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony. Tworzyjański, gen. zast. I. parow. fabr. Tow. Kapeluszników, składn. Lwów, Kościelna 8, gmach Izby Rękodź. 4012

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 3149

## BIURO WĘGLOWE firmy E. STERN

zostało przeniesione z ul. Szopena 3, na ul. Cytadeli 7, mezzanin, (boczna Ossolińskich), gdzie przyjmuje nadal zamówienia na węgiel na karty poboru z rychłą dostawą. 4018

## Materyały odzieżowe głównie dla ludu i służby dworskiej do nabycia 3903

po cenach umiarkowanych  
w Magazynach Biura surowców  
IZBY HANDLOWEJ I PRZEM. we Lwowie,  
Bourlarda l. 5, między godz. 9—12.

**KAPY, CZAS  
FIRANKI, CHODNIKI,  
DYWANY, KOLDRY  
i MATERACE — poleca  
K. SKIBIŃSKI  
Lwów, Kopernika l. 4.  
naprz. Pasażu Mikolajowa, 1006**

**ODNOWIĆ  
PRZEDPŁATE!**

## Już opuścił prasę drukarską Nowy Skorowidz Tabularny miasta Lwowa.

Zawiera wykazy realności według: a) ulic, b) liczb koniskr., c) liczb wyk. hip. i d) indeksu alfabetyczny właścicieli realności. Nadto serce tablic statyst. ilustrujących stan posiadania realności według narodowości właścicieli, zmiany własności w czasie wojny pod względem ilościowym i narodowościowym, daty podatkowe itp. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora (ulica Zimorowicza l. 2, II. p.). 3748

## SUBSKRYBUJCIE

DWIE

## POLSKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE

## PRZECZYTAJCIE NAJŚWIEŻSZY NUMER SZCZUTKA!

SZCZUTKA to najpoczytniejszy dziennik satyryczny w Polsce.  
SZCZUTKA to niezawisły organ satyry politycznej, — — — — —  
SZCZUTKA to najm. lektura w wess, podróży węgry, nad morze i do szubow.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA  
WYNOŚI . . . . . 16 Mk.  
CENA POJEDYŃCZEGO  
NUMERU . . . . . 5 Mk.

Do nabycia w Administracji, Lwów,  
ul. Sokoła l. 4, tudzież we wszystkich  
Biurach dziennikarskich i trafikach.



## Pamiętajmy o plebiscycie !!!

**Druki gminne, parafialne, metrykalne i inne** do nabycia w drukarni **Ign. JAEGERA** Lwów, Sykstuska 33

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej”.  
Drukarnia Spółki druk. „Prasa” ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.  
Odpow. redaktor: MARYAN MACIEJAŁSKI.

Zastępca redaktora naczelny JERZY KONARSKI